

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Przedpłata z przesyłką poczt.		bez przesyłki.		Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:	
Rocznie	Mk. 14,00	Rocznie	Mk. 12,00	Przed tekstem na 1 stronie	Mk. 2,00
Kwartalnie	Mk. 3,75	Kwartalnie	Mk. 3,00	Nekrologi reklamy i ogłosz.	
Adres Redakcji i Administracji: Łowicz , Warsz. gub.				w tekście wiersz garmont.	„ 1,00
Redakcja jest otwartą codziennie od 9—12, i od 3—6 po południu.				Rękopismów niezatrzeżonych redakcja nie zwraca.	
				Ogłoszenia zwyczajne wiersz fen. 75	
				Drobne ogłoszenia za wyraz „ 20	
				Numer pojedynczy 30 fen.	

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu

w Łowiczu

z polecenia Ministra Skarbu sprzedaje 5% Pożyczkę Państwową i przyjmuje ofiary na Skarb Narodowy.

Na rachunek osób trzecich sprzedaje i kupuje złoto, srebro, ruble i marki.

LECZNICA DOKTORÓW

A. Hillera i St. Stanisławskiego

w ŁOWICZU, ul. Glinki № 46, (dom przechodni Zduńska 27)
dla chorych przychodzących i stałych.

Wszelkie operacje chirurgiczne, choroby kobiece i akuszerja.

Pobył dzienny w lecznicy od 15 Marek.

Godziny przyjęcia { d-ra Stanisławskiego—od 11 do 12 w południe.
d-ra Hillera—od 9 do 1 i od 5 do 7 wieczorem.

Przy lecznicy **Gabinet lekarsko-dentystyczny**
prowadzony przez **lekarza-dentystę p. Wit. Lindemana**
czynny od godz. 9—1 i od 3—7 wiecz.

nym dla nas wszystkich jest—cała niepodległa Polska — marzenia swe możemy urzeczywistnić tylko przez pracę wspólną i wytrwałą, przez rozrzucenie po całym kraju naszym gęstej sieci najrozmaitszych instytucji kulturalno-oświatowych i organizacji zawodowych, rozwiniętych na podłożu narodowym i popartych przez ogół jaknajszerszy.

Nie zniechęcajmy się więc i nie traćmy daremnie czasu, ponieważ Ojczyzna nasza i losy jej wzywają nas wszystkich i bez najmniejszego ociągania się do podjęcia pracy wspólnej i służby narodowej.

O Piękno kraju.

III.

Niektóre miasta i miasteczka nasze wyglądają tak, jakby dawno obumarły, straciły w pośmiertnym rozkładzie urok strojności i piękna, a w opustoszałe ich ulice i w pustkę wewnątrz domowych wtargnęli obcy ludzie, którzy tutaj przebywają czasowo. Nikt nie stroi ulic, ni domów, bo i poco,—zaraz odejdzie. Na ścianie zawieszają jakieś ręce szylt wrzeszczący brutalnie barwą i znakami, które wystarczą dla kupca, by mu ułatwić sprowadzenie nabywcy na towar, przelotnie rzucony.

Te miasta nie mają piętna monumentalności życia, brak im widomych znaków potrzeb kulturalnych utrwalania radości i szczęścia drobnymi wysilkami, które prowadzą do rozbudzania potrzeb głębszych, stwarzania dokumentów trwania, budowania pomników chwili, którymi dzieje znaczą swój pochód.

Ten, kto przechodzi ich drogę wstecz, z tych znaków poznaje wspaniałość narodu, jego rozumienia i czucia, a rozpoznając przeszłość, nabiera wiary w przyszłość i stosownie do tego ocenia poznawanego.

Nasz obowiązek.

Po usunięciu się z Polski w czasie wojny ostatniej czynowników carskich, a za nimi tyrańskich władz okupacyjnych, kraj nasz odzyskał znowu zupełną wolność i wraz z nią możliwość rozwinięcia pracy wszechstronnej.

Wszystkim nam wiadomo, że prowincje zaboru pruskiego zawsze znajdowały się w warunkach najcięższych i czyniły wszelkie możliwe wysiłki, by nie uległy naciskowi niemieckiemu i niedopuszczyć do wymienienia polskiej duszy na inną.

Zahartowani w walce nierównej i nieustannej i mocno odporni na wszelkie zamysły i zakusy niemieckie, siłą swą czerpali tamtejsi polacy w najrozmaitszych organizacjach zawodowych, kulturalnych i oświatowych, dzięki całemu szeregowi działaczy, którzy tylko przy nadzwyczajnym wysiłku organizacje te utrzymać zdołali.

Rządy carskie, troskliwe o spokój w kraju, życie społeczne u nas hamowały wszelkimi środkami i sposobami, a życiwi nam sprzymierzeńcy nasi w wojnie europejskiej,—okupanci — chcąc narzucić całemu narodowi orientację niemiecką, dla przeprowadzenia swych celów ukrytych organizacje nasze i pracę społeczną przezornie popierali.

Taktyka jednych i drugich oraz wprowadzenie do licznych organizacji i instytucji polityki, jak również działalność niektórych naszych instytucji niezbyt składna i sprawna i niezawsze wolna od nadużyć, a częstokroć haniebnych nawet, u licznych jednostek chwiejnych i zbyt skorych do niesłusznych posądzeń podkopala do tych instytucji i ich kierowników zaufanie.

Teraz zaś, kiedy sprawiedliwość dziejowa przywróciła nam poczesne miejsce między narodami świata całego, kiedy w kraju naszym winno się rozpocząć życie bujne i kiedy cały naród żyje nadzieją spełnienia swych marzeń, a ideałem wspól-

Dobrze zrozumiał tę prawdę mądry magistrat stołecznego miasta naszego—Warszawy. Jedną z pierwszych czynności jego, po wyjściu okupanta, było powrotne zawieszenie przy głównych ulicach wspaniałych lamp, które nadały cech świeżości i europejskiej wytworności miastu. A, słyszymy, zamierza municypalność stolicy dalej prowadzić akcję upiększania miasta. Zrzucono ohydę zniszczenia ścian gmachu Staszica; zdjęto z przed oczu przypomnienie hańby i naszej, i wrogów naszych—pomnik Paskiewicza; nakazem usunięto szyldy, szpecące frontony kamienic, a pozwolono umieścić skromne, ale smacznie zrobione, znaki firmowe. Jeżeli przypomni sobie, że zarówno Warszawa, jak i druga stolica nasza, Kraków, toną formalnie w zieleni drzew, pieczolowicie ochraniających i prowadzonych przy chodnikach ulic, zrozumie, czemu te miasta jedną nam swoim wyglądem, i pochwałą, i ufnosć obcych, a uczucie dumy patrijotycznej w nas samych.

Warszawa i Kraków od szeregu lat stroją ściany domów, balkony i okna kwiatami żywymi, co przyczynia się znakomicie do nadania wyglądu życia i pełni samowiedzy tym ośrodkom polskiej kultury. I w tej akcji, tak bardzo ważnej, inicjatywę dały zarządy miejskie. Ustroili mianowicie ulice klombami, trawnikami, drzewami;—okna i balkony gmachów miejskich—kwiatami barwnymi; na latarniach nawet przed magistratem zawiesiły kosze z wiszącymi żywymi bukietami, wzorem Paryża, Londynu, Wiednia.

Mając takie przykłady, obywatele pospieszyli z naśladownictwem i oto ambicją się stało wielce chwalebne strojenie wystaw i frontonów koszami i wieńcami żywych kwiatów przez mocarzy handlu warszawskiego. Herse, Lourse, Schneider, Bracia Jabłkowscy, „Aurelja“ i w. w. innych dali istny koncert sztuki dekoracyjno-ogrodniczej. I oto po niebotycznych nagich ścianach ulic jęły się pięć i zwieszać malowniczo rośliny. Ulice: Wielka, Aleja Róż, Aleje Jerozolimskie

za Marszałkowską, Krakowskie Przedmieście, wyglądają w lecie i jesienią jak we święto jakie.

I Łowicz zapoczątkował podobną akcję. W roku zeszłym wszyscy widzieliśmy strojony balkon na Magistracie naszym, i u Pp. D-wa Wielobyckich, Pp. D-wa Baciów, Pp. Dyrektorostwa Sianożęckich, Pp. Gallertów. A w roku obecnym dali dobry początek Pp. Naczelnikostwo Lenzionowie; mianowicie przed skrzydłowymi domkami w gmachu poczty usunięte zostały, nagromadzone przez „czystych i mhujących piękno i porządek“ Niemców, śmietniki w postaci gór ziemi i nieczystości i przebudowane z jednej strony na wspaniałe klomb, a z drugiej na miły skwerek. Dowiadujemy się nadto, że Pp. Naczelnikostwo noszą się z myślą ozdobienia roślinami balkonu i obsadzenia pnączami całego frontu.

Inicjatywa ta, wierzymy, nie będzie odosobniona. Wierzymy, że Magistrat jeszcze w roku bieżącym, po skasowaniu skweru przed Gmachem Miasta, swój balkon ukwieci jeszcze piękniej niż roku zeszłego.

I wierzymy, że w roku przyszłym świętować będziemy święto wiosny, tak, jak w sąsiednich Skierniewicach, gdzie obsadzono przed paru tygodniami całe miasto lipami, a cały powiat, wzdłuż wszystkich dróg, drzewami owocowymi. Tu przodowały zarządy: powiatowy, gminne i szkolne za inicjatywą p. Inżyniera Laguny.

Pragnąc, w miarę możności i sił, przyczynić się do upiększenia i miasta, i okolic Łowicza, niniejszym ogłaszamy

dwa Konkursy

1) Na ozdobienie balkonu, okna, całego frontu, lub jednego piętra roślinami żywymi.

2) Na ogródek przed kamienicą w mieście lub przed chatą na wsi.

W obu tych konkursach ustalamy następujące warunki:

a) dekoracja winna być urządzona od strony gościńca lub ulicy;

b) ubiegający się winni zgłosić przystąpienie do konkursu do dnia 1-go sierpnia pod adresem: „Sekcja Przyjaciół Łowicza i Okolicy“ Łowickiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego Łowicz Podrzeczna 8; wskazując adres i nazwisko;

c) będą przyznane w każdym z dwóch konkursów po 5-y nagrody.

Dla konkursu pierwszego: Książka Bettena p. t. „Hodowla roślin pokojowych“ (w pamiątkowej oprawie) oraz rozpylacz do wody i cieczy chroniących przed szkodnikami i 6 asparagusów do ubrania okien, wiszącymi doniczkami; nagrodę drugą stanowić będzie też sama książka i polewaczka pokojowa; nagrodę trzecią przyznamy w książce Bettena.

Dla konkursu drugiego: Nagrodę pierwszą stanowić będą: książka Jankowskiego Mieczysława p. t. „Kwiaty w ogrodzie“, polewaczka ogrodowa i 6 trwałych roślin do wyboru (cebulki mieczyków holenderskich, karpy malw podwójnych, bulwy dalsi kaktusowych lub krzaki róż powtarzających). Drugą nagrodę stanowić będzie także sama książka i konewka ogrodowa. Trzecią nagrodę—książka Jankowskiego.

Komitet nagradzający stanowić będą Osoby uproszone przez Zarząd Sekcji III—„Przyjaciół Łowicza i Okolicy.“

By tem skuteczniej przyczynić się do rozpowszechnienia zdobienia kwiatami domów naszych i uświetniania tym sposobem kraju, w najbliższych numerach damy instrukcję zdobienia roślinami zarówno ścian, jak i ogródków przyściennych.

Referat Sekcji II-ej Odczytowo-Wydawniczej Łow. Oddz. Pol. T-wa Krajoznawczego

P. T. K.

W dniu 18 maja r. b., w niedzielę, poseł Teofil Kurczak organizuje wiejską

Z a b a w ę

w Ostrowiu, przyudziale orkiestry wojskowej, załogi naszego miasta, na rzecz do-

35.

K. RYBACKI.

Księżanka Zocha.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Dzieciaki zaczęły klaskać w ręce. W pudełkach były kolorowe gwiazdy do układania, klocki ozdobne do budowania domków, wyplatane kolorowymi tekturkami i wiele innych rzeczy z odpowiedniami wzorami, które Zochę i nauczycielkę ucieszyły na równi z dziećmi.

— A tutaj jest zabawka dla pani—rzekł—podając nauczycielce pudełeczko.

Zdjęta ciekawością, zajrzała do środka i z podziwieniem zobaczyła piękny pierścionek z jaskrawo błyszczącym w słońcu rubinem. Włożyła go na palec i zwróciła się do Siekiery.

— Proszę podziękować panu Janowi za taką miłą pamiątkę.

— Mam tu jeszcze coś dla pomocnicy—rzekł—zwracając się do Zochy i podając jej mały pakiecik.

Zocha zarumieniała się i nie wiedziała, czy przyjąć, czy nie.

— To pewno nie dla mnie—rzekła. Wprawdzie pomagam tu cokolwiek, lecz tylko z amatorstwa, nieobowiązkowo. Może to dla pomocnicy, o którą dawniej jeszcze wioska się starała. Wreszcie—rzekła spuszczać oczy i rumieniąc się coraz bardziej—gdyby Janek wiedział, że ja tu pomagam, może nie przysłałby prezentu.

— Nie wydziwiał, on dobrze wie, kto tu pomaga, bośma mu przecie donosili—i podał Zośce pudełeczko.

Wzięła je drżącymi rękoma i otworzyła. Na malinowym aksamicie błyszczał piękny, złoty krzyżyk, wysadzany turkusami.

Długo się weń wpatrywała, wreszcie odwróciła się i przycisnęła go do ust, a lzy jak grad potoczyły się na ziemię.

Otarła czymprędzej oczy chusteczką i, tłumiąc wzruszenie, podeszła do Siekiery i pocałowała go w rękę.

— Dziękuję—rzekła—nie warta jestem i znowu się rozplakała.

— No, no, uspokój się, a o ochronce pamiętaj, rzekł—i pocałował ją w czoło.

Siekierzyna też doszła do Zochy i uściskała ją.

— Jak on o wszystkich pamiętał, mój chudziak drogi!...

Rozrzewnienie zaczęło udzielać się wszystkim po kolei, bo i nauczycielka podeszła do Zochy i ucałowała ją.

— Jak to miło widzieć, gdy taka cicha ludzka praca znajduje uznanie wśród swoich. Cieszę się z otrzymanego prezentu, lecz podwójnie się cieszę, że i Stasiowa otrzymała tak piękną pamiątkę.

Siekierowie zadowoleni opuścili ochronkę i udali się ku domowi.

— Wiesz stary,—rzekła Siekierzyna,—że jak dawniej który z młodych mówił o zakładaniu ochronek, szkół, kółek, to zdawało mi się, że to są tylko takie wymysły, nie przynoszące wielkiego pożytku, bez których można się obejść, jak się i dawniej ludzie obywali, a teraz widzę, że wszystko jest potrzebne, jedno z drugim się łączy i daje ludziom pożytek i zadowolenie. Dzisiaj, w tej ochronce, to aż mnie wzięło.

— Ma się wiedzieć, że każda rzecz dobra daje ludziom serdeczne ukontentowanie. Ale dobrze, że sobie przypomniał, biegaj sama do chałupy, ja jeszcze wstąpię do sołtysa pomówić o tym oddziale strażackim, o którym Janek pisał.

Małżonkowie się rozeszli. Siekiera zastał sołtysa nad formowaniem listy podatkowej.

— Rzadki z was gość, Józefie—rzekł sołtys, i pożądany, bo zawsze, tak jak wasz Jasiak, przychodzicie tylko w społecznej sprawie.

(d. c. n.)

mu ludowego, pierwszego w księstwie Łowickim! Kto z nas w Polsce nie docenia potęgi organizacji, która jarzmiła narody i tej, która jarzmo skruszyła.

Organizacja jest władczynią świata i ona ludy prowadzi do wolności.

A właśnie domy ludowe są jedyną z najmocniejszych środków, budujących wszechmoc organizacji.

Zabawa w Ostrowiu jest dla nas wszystkich — obywateli prowincji wypadkiem doniosłym, jako zapoczątkowanie wielkiej idei, która powinna być powszechnie naśladowana.

W każdej wsi powinien stanąć dom ludowy i wszystkie one powinny znaleźć łącznik w domu ludowym, który stanąć musi w Łowiczu.

Wierzmy, że stanie się to wkrótce, ponieważ projektodawcą budowy domu ludowego u nas jest Dr. Stanisławski, który zapewne postara się wcielić swój projekt w życie, co mu doskonale ułatwi jego urząd burmistrzowski.

Poprzyjmy wszyscy zamierzenie posła Kurczaka, by tem rychlej myśl, urzeczywistniająca się w Ostrowiu, znalazła urzeczywistnienie w Łowiczu!

I uczynmy to zbiorowo, zademonstrujemy solidarność wsi i miasta, weźmy udział w zabawie wszyscy!

Jest maj, słońce świeci, powietrze pachnie i cudnie jest na świecie.

Zbierzmy się i niechaj ruszy pierwsza w sezonie

Wycieczka.

Ogłasza ją Sekcja IV-ta Wycieczkowa Oddziału Łowickiego Polskiego T-wa Krajoznawczego. Sekcja ta powstała i ukonstytuowała się ostatecznie w tych dniach. Liczy już jednak, dzięki sprężystym zabiegom Pani Sz., wielu członków. Wszystkich ich wzywamy do wzięcia udziału w wycieczce niedzielnej, która otworzy całe pasmo wycieczek już zaprojektowanych i obmyślonych. Wkrótce podamy do wiadomości powszechnej szczegółowy program wycieczek, obecnie wzywamy wszystkich do czynu.

Wszyscy powinni stawić się w piątek lub w sobotę między 4—8 w lokalu T-wa przy ulicy Podrzecznej № 8 dla wzięcia biletów podróży wozami i końmi. Członkowie za bilety nie płacą. Goście, wprowadzeni przez członków, mogą w dni wskazane nabywać bilety po 1 marce, udział młodzieży szkolnej pożądany.

W niedzielę zbiórka o 1-ej pp. **punktualnie (!)** w lokalu T-wa, skąd wyruszy wycieczka na Nowy Rynek, wsiądzie na wozy, strojne zielenią, i pojedzie bawić się obojętnie dla dobrej sprawy.

Do niedzieli więc!

Referat Sekcji II-jej Odczytowo-Wydawniczej Łowickiego Oddziału Polskiego T-wa Krajoznawczego.

MODLITWA.

Miłości, Boże, Ty mi daj!
Uczucia bezmiar we mnie wlejl!
Wszak miłość stwarza na ziemi raj,
Miłości więc mi daj!

Co objąć ludzkość całą może:

Miłości ludzi, nie — człowieka.

Tej, co niewoli i wie obroże —

Takiej miłości daj mi, Boże!

R. Kon.

Jau Tadeusz Wróblewski.

Z minionych lat krwawych.

(Wspomnienie).

V.

Przez baśniową krainę.

W pogoni za sztabem korpusu, konie szparko poniosły mię z Żabki na zachód, w krainę, niby z baśni wyjętą, pełną uroków i cudów natury, — do której jeno Bóg może wprowadzić...

Snadź szczerze było życzenie rolnika Malinowskiego, który zęgnął mię starem: „Niech Bóg pana prowadzi“.

Bajeczne wprost wrażenia wrozkowe sprawiała okolice nad Styrem położone: Żabka, — Niebożka, — Kulczyn. Nie spodziewałem się, że osiągnę taką dozę rozkoszy zmyslowych, jakie mi starczą do końca życia na przemile wspomnienia tej podróży!

W odległości kilku wiorst za Żabką rozpostarły się przedemną bezkresne dziewicze lany, bujnym kwieciami polnem porosłe. Nie mogłem okiem objąć umajonych przepyszną zielenią wzorzystych kobierców puszystych, przetkanych to bielą rumianków, to błękitem bławatków, to znów purpurą maków polnych zalanych. A wszystko to, — zroszone obficie przelotną chmurą, która lunęła rześystym, ciepłym deszczem czerwcowym, — aż lśniło na słońcu, — bujne, soczyste i wyniosłe; wszystko mieniło się tysiącem odcieni przepięknych barw i wzrok pieściło aż do ekstazy....

Zeszloroczne zgłiszcza wsi, puszczone z dymem przez odstępujące wojska rosyjskie (jesienią roku 1915-go), zdążyły obrósnąć zupełnie trawami i olbrzymimi wiązankami kwieciami polnego. Ruiny i zgłiszcza takiej np. wsi Niebożka, przez wzgórza szerokie przerzuconej, wyzierają z pod soczystego ziela, pełnego kwieciami i powojów, przepięknych w swej krasie niepokalanej.

Wiosna czerwcową rozszafowała się hojnie swymi darami!

Przed trzema kwartałami dokonano tu gwałtu na spokojnych rolnikach i wypędzono wszystkich gdzieś daleko na wschód, — na nędzę, głód i poniewierkę...

Łzy „ewakuowanego“ przy pomocy kolb żołnierskich ludu wieśniaczego obficie snadź zrosiły te opuszczone, a następnie z dymem puszczone, osady włościańskie. Z tych łez na wiosnę zrodziły się cuda, którymi szczodra, a niewidzialna siła hojnie umiała ruiny i zgłiszcza i osypała gęstym godowem kwieciami przypalone jesienią drzewa wiśniowe i jaśminy.

Olbrzymie bukiety wonnego kwieciami białego — zda się — na to wyrosły, aby zwrócić uwagę Boga na dokonany tutaj gwałt, ohydę i zbrodnię, wołające o pomstę do Niebios...

Przyroda sama, przez kulturę ludzką nie gwałcona, gospodarzyła tu w ciągu jesieni, zimy i wiosny, tworząc z okolic Niebożki jakiś zaczarowany zakątek, gdzie, zda się, co krok, to — klęcznik, ku któremu chyli się kolano w holdzie przed potęgą nieznaną Wszechmocy, przed ołtarzami Natury....

Nieprzyjaciel snadź oszczędził pola i niwy wygnanych włościan, wszędy bowiem stoją bujne koniczyny, przepiękne w swej krasie szmaragdów, rubinami przesianych, — wszędy łąki soczyste, — wszędy lany tęczowe kwieciami polnego, przetkane go gdzieniegdzie pojedynczymi kłosami

zboża, rozsianego ubiegłej jesieni po ziemi, jeno kulami zoranej.

A wszystko to — nie ścięte kosą, nie zsięcone zębem bydłęcia, nie tknięte — zda się — nawet stopą ludzką, lub końską nie deptane. Nawet drogi nigdzie nie wyjeżdżone, a dróżki — piolunami zarosłe.

Napawałem wzrok widokiem tych cudów prawdziwych...

Słuch koilem szelestem rozwijającego się kwieciami, wesołym śpiewem ptasząt małych i arfowym brzękiem owadów...

Pluca sycilem przeczystym powietrzem wonnem, cudzym oddechem na obszer-nych przestrzeniach niesplamionem...

Umysłowi pozwoliłem dowoli spoczywać na tych barwnych kobiercach puszystych, co to kolorem zielonym nadzieję na lepszą dolę malują, — nadzieję, krwią maków splamioną, niewinną bielą runian-ków popartą i tęczowymi barwami kwieciami różnego, niby złudzeniami, podszytą...

I zdało mi się, że jeśli mieszka na ziemi Bóg, to jeno — tu, zapewne!

Bo tu, na każdym kroku wyczuć Go mogłem, wyczuć Go — musiałem!...

Na rozległych przestrzeniach nad Styrem takich miejscowości dziewiczych więcej było zapewne. Spotykałem je i dalej, nim do Stochodu dotarłem. Nigdzie jednak naraz tyle krasy, co w Niebożce — nie spotkałem i nigdy już nie spotkam, nigdy już tych cudów natury nie zobaczę...

To właśnie tylko wtedy można było zobaczyć, zanim jeszcze armja cała zdążyła potopem zalać terytorjum dotychczas przez austriaków okupowane. Już i wtedy okolice, położone bliżej traktów, dróg bitych i większych szlaków, przepraw przez rzeki i mostów — nosiły ślady przejścia dwu armji.

Tamtych w porównaniu z „naszymi“ — wielu było. Zresztą zostawili po sobie dowody kultury zachodniej, a nawet ni rzadko i niezłe wspomnienia. Ale „nasza“ armja rosyjska, toć przecież z wyrobioną specjalnością znać zawsze swe ślady. Po jej przejściu opuszczone przez wygnańców siedziby, a nawet zgłiszcza pola i niwy, — wnet zostawały zdewastowane, stratowane, spalone i (darujcie wyrażenie) — opaskudzone!...

Co kraj, — to obyczaj.

Co naród, — to tradycja.

Co tradycja to kultura.

Co kultura, — to i płody i objawy jej różne...

Kronika miejscowa.

Kalendarzyk.

Piątek † Jana Nep.

Sobota Paschalisa

Niedziela Feliksa kapuc.

Poniedziałek Piotra Celest.

Wtorek Bernardyna Seneńsk.

Środa Wiktora

Czwartek Heleny kr.

Wschód słońca o g. 4. 07, zachód o g. 7. 47.
Długość dnia g. 1 m. 24 przy był g. 6 m. 50

— **Uruchomienie Fabryki Cykorji i suszarni na Kurabce.** Puszczenie w ruch suszarni na Kurabce jest z namiennym objawem, że choć powoli, lecz stale, zaczynamy powracać do normalnego stanu. Każda ruszona z miejsca fabryka, dając ludziom pracę — wyrwa ich jednocześnie z objęć próżniactwa, nędzy, agitacyjnych

wpływów i podnosi godność człowieka, który nie potrzebuje już wyciągać ręki o jałmużnę do komitetów dla bezrobotnych lub zakładów dobroczynnych.

Fabryka na Kurabce zatrudnia obecnie z górą 100 osób, a świeżo pozawierane kontrakty dadzą możliwość przyjęcia do pracy jeszcze około 50-ciu.

Suszarnia, oprócz przygotowywania na własny rachunek cykorji, podjęła się suszenia dla armji polskiej cebuli, warzyw, kawy zbożowej, a w przyszłości i owoców.

Dzięki uprzejmości zarządu, mogliśmy zwiedzić fabrykę, w której ruch wre w całej pełni. Patrząc na wesole twarze robotników i robotnic przy pracy, mimowoli nasuwa się pewność, że coraz bliższy jest dzień, gdy wszystkie fabryki ruszą i coraz mniej będziemy spotykali ludzi wyczekujących pod ścianami, czy ich kto do jakiej pracy nie zaangażuje.

Jedyną bolączką fabryki na Kurabce jest brak do niej dostępu. Droga bowiem idąca przez Kurabkę możliwą jest tylko przez trzy miesiące w roku, i to o ile deszczu niema, zaś przez 9 miesięcy jest nie do przebycia. Koła w gruncie gliniastym zanurzają się po osie i trzeba nadludzkich wysiłków, by je stamtąd wyciągnąć. Gdy jeszcze zważymy, że w czasie reperacji mostów cały ruch kołowy kieruje się tamtędy, będziemy mieli pełny obraz ile szorów i postronków nazrywają konie, ile woźnice się namęczą i ilu z nich naprzeklina municypalność, która dotąd nie mogła się zdobyć na zabrukowanie tej ważnej arterji komunikacyjnej, łączącej przedmieście Kurabka z miastem. Gdy droga będzie możebna, cała ta dzielnica, tak szybko obecnie zabudowywująca się, zamieni się w najpiękniejszą część miasta, zwłaszcza, że położona wyżej, jest zdrowszą i dominuje nad nim. Co raz to powstają nowe ogrody i wille, jak ogrody p. p. Gołębiowskich i p. Zudnika, wzorowo prowadzone, ogród Pobralskich i wiele innych—które tę zaniedbaną część miasta pięknie ozdabiają. Zważywszy przy tym, że jest to jedyna strona, w której miasto może się rozszerzać, gdyż zarówno błotnista Kostka od południa, jak droga żelazna od wschodu nie pozwalają na to. Dziwić się tylko należy, że mieszkańcy Kurabki od tylu lat nie poruszyli wszystkich sprężyn, by stała im się sprawiedliwość, by za płacone podatki mogli się dostawać do swoich domów.

Obecnie nowa rada miejska postanowiła drogę tę wybudować, lecz wobec braku funduszków zachodzi obawa — czy zarząd miasta nie zechce znowu sprawy odwlec. A jednak pora terażniejsza jest najodpowiedniejszą dla zatrudnienia tych bezrobotnych, którzy dotąd nie znaleźli pracy, zaś kosztą budowy można pokryć pożyczką amortyzowaną przez szereg lat podatkami od wozów i koni, psujących miejskie drogi i bruki.

— **Rozporządzenie ministra komunikacji w sprawie postępowania z osobami, podróżującymi koleją bez biletów, lub z biletami niewłaściwymi.** Na mocy dekretu z dn. 7 lutego r. b. i w porozumieniu z ministerstwami skarbu oraz przemysłu i handlu, minister komunikacji postanowił, aby z dniem 15-go b. m. na kolejach dykcji warszawskiej i radomskiej stosowane były przepisy następujące.

1) Osoby podróżujące koleją, winny posiadać odpowiednie bilety przejazdowe, okazywane na każde żądanie właściwych funkcjonarjuszów.

2) Podróżny, który nie może okazać ważnego na przejazd biletu, winien

zapłacić potrójną cenę biletu za przejechaną przestrzeń, jeżeli zaś stacja wyjazdu nie może być ustaloną, poczworną cenę biletu za całą przestrzeń, przebytą przez pociąg, w każdym jednak razie nie mniej, niż 10 mk., względnie 20 koron.

3) Podróżny, który zajął miejsce w klasie wyższej, niż ta, do której uprawnia posiadany przezeń bilet, lub w pociągu o wyższej taryfie, winien uiścić poczworną różnicę pomiędzy ceną należną, a uiszczoną, jednakże nie mniej niż 10 mk., względnie 20 koron.

4) Podróżny, odmawiający natychmiastowej zapłaty należności, o jakich wyżej (poz. 2 i 3) mowa, będzie usunięty z pociągu na najbliższej stacji, gdzie będzie sporządzony protokół, celem pociągnięcia go do odpowiedzialności karnej na zasadzie prawobowiązujących (art. 159 k. k.)

5) Kto, nie mając zamiaru wyjechania, zajmie miejsce w pociągu, przygotowanym do odjazdu, winien zapłacić 6 mk., względnie 12 koron, i pociąg natychmiast opuścić pod skutkami wyżej (poz. 4) przewidzianymi.

Powyższe rozporządzenie p. ministra komunikacji, zastosowane do pasażerów jeżdżących bez biletu, ukróci zapewne jazdę na tak zwaną „gapę“, lecz należałoby także opracować i podać do publicznej wiadomości prawa tych pasażerów, którzy przy wykupieniu biletów II klasy, dla braku miejsca w tych wagonach, zmuszeni są jechać klasą III bez zwrócenia im już nie tylko potrójnej, ani też poczwornej lecz zwykłej, uiszczonej ceny biletu.

W tych razach służba kolejowa Bogu winnych pasażerów klasy III, jadących z biletami i bagażami i nawet od stacji krańcowych, wyprasza z wagonów III klasy do IV, tłumacząc im, że wagon, który zajęli oddawna, jest klasy II, podczas kiedy napisy zewnętrzne na wagonie mówią zupełnie co innego.

Przyjęty i dość często przez służbę konduktorską stosowany zwyczaj ten powinien być jaknajprędzej zapomniany w imię sprawiedliwości.

Należałoby także dla wygody podróżnych wywiesić na każdej stacji kolejowej rozkład jazdy pociągów, który w znacznej mierze ułatwiłby pracę codzienną niższej służbie stacyjnej i nie narażał pasażerów na kilkogodzinne nieraz wyczekiwania w salach dworców.

— „**Obijak**“. W drugiej połowie maja wyjdzie w Łowiczu jednodniówka humorystyczno-satyryczna, poświęcona wojsku, na tle stosunków łowickich.

— **Odczyt profesora Doleżala i wieczornica.** Komitet Wielkiej Kwesty Majowej na dochód Koła Polskiej Macierzy Szkolnej urządzi wkrótce odczyt prof. Doleżala o elektryczności, bogato urozmaicony doświadczeniami z tej dziedziny i wieczornicę.

— **Łowicki Związek Rzemieślników i Przemysłowców Budowlanych.** Pod powyższą nazwą ukonstytuował się w Łowiczu związek przemysłowców budowlanych i podejmuje się wszelkich robót w zakresie budowlanym, zarówno prywatnych jak i rządowych. Do Zarządu wybrani zostali pp. Łagowski Bronisław, Janeczkar Wincenty, Kreuz Henryk, Sosnowski Jan, Jankowski Wacław. Do Komisji Rewizyjnej pp. Maciejko Karol, Andrzejewski Feliks i Diehl Jan. Siedziba związku mieści się w lokalu Resursy Rzemieślniczej.

Zarząd związku uprasza za naszym pośrednictwem osoby interesowane oraz członków o przybycie do lokalu Resursy Rzemieślniczej dnia 17 maja o godzinie 7-ej wieczorem w celu wybrania Rady Zawodowej oraz dokonania podziału na poszczególne sekcje.

— **Oddział Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich w Łowiczu.** Na ogólnym zebraniu nauczycielstwa szkół średnich w Łowiczu w dn. 11 kwietnia r. b. postanowiono utworzyć oddział łowicki Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich, który ma na celu obronę interesów materialnych i moralnych nauczycielstwa polskich szkół średnich. Do Związku zapisali się wszyscy obecni na zebraniu; oddział liczy obecnie 50 członków. Do Zarządu oddziału zostali wybrani na przewodniczącego—kol. Z. Przybyszewski, skarbnika—kol. Z. Sadkowski i sekretarza kol. Z. Krause. Delegaci oddziału brali udział w Sejmie nauczycielskim i Zjeździe Związku Zawodowego N. P. S. S. i na najbliższych zebraniach mają odczytać referaty na tematy, tyżące się postanowień Sejmu nauczycielskiego. Oddział łowicki stara się zorganizować oddziały Związku w pobliskich miastach, posiadających szkoły średnie i nawiązać stosunki ze Związkiem Nauczycielstwa Polskich Szkół Powszechnych w celu współdziałania w budowie szkolnictwa polskiego.

— **Wypadek.** Przez nieostrożne obchodzenie się z bronią kapral policji miejskiej Modzelewski poważnie ranił w rękę szeregowca tejże policji Waszkiewiczza.

— **Podziękowanie.** Komitet uroczystego obchodu rocznicy 3 maja składa serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy brali współdziałanie w wykonaniu wieczoru, bądź okazali swą pomoc przy urządzaniu obchodu, bądź też przyczynili się do tak świetnego wyniku finansowego, a więc paniom: M. Oczykowskiej, Sawickiej, Rogowskiej, Idzikowskiej, Bronikowskiej, Szajdingowej i Kalinowskiej za kwiaty i panom R. Kluge, Ziembickiemu, Pêche, Pęczalskiemu, Maciejce, Rogowskiemu, Komarowi, Hamasiewiczowi, pułkownikowi Korewie i kapelmistrzowi Szwarcowi, Fajstowi, orkiestrze wojskowej, chórom „Liry“, uczennicom gimnazjum żeńskiego, uczniom seminarjum nauczycielskiego, druhom—skautom i Związkowi Rzemieślniczemu za wypożyczenie kostjumów do żywego obrazu.

— **Pracujmy dla przyszłości narodu.** Jedną z najpilniejszych dziś spraw w Polsce jest potrzeba opieki nad zdrowiem i odżywianiem dzieci. Energia przyszłego pokolenia, jego siły fizyczne i umysłowe zależą od doraźnej pracy w kraju.

W chwili obecnej zdrowie dzieci znajduje się w oplakany stanie, a to z powodu złego odżywiania i braku lekarskiej pomocy.

Komitet Centralny Pomocy dla Dzieci i Amerykańska Misja Żywnościowa dołożą ze swej strony niechybnie wszelkich starań, aby stworzyć według najdoskonalszych wzorów amerykańskich najsprawniejszą organizację centralną dla rozdzielania żywności i pieniędzy miejscowym Komitetom w całym kraju.

Nie wyda spodziewanych owoców ani hojny dar amerykański, ani nie pomoże kredyt rządowy, ani dobre chęci kilku ludzi w Centralnym zarządzie, o ile całe społeczeństwo zadania nad dziećmi w codziennym życiu nie pojmie, dopuki nie

przejmie się nawskroś poczuciem, że nowe pokolenia to największy skarb narodu, który ponad własne wygody, ponad własne życie cenić i ochraniać musimy.

Kapitał złożony w Opiece nad Dziećmi odnajdzie się zawsze z procentem w przyszłości narodu.

— **Przysięga pracowników pocztowych.** W dniu 14 b. m., w godzinach rannych, w kościele kolegiackim pracownicy miejscowego oddziału pocztowo-telegraficznego wraz z kierownikiem swym p. Lendzionem składali przysięgę na wierność służby, której treść była następująca:

Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedynemu, Ojczyźnie i Narodowi Polskiemu na powierzonym mi urzędzie przyczynić się do ugruntowania wolności, niepodległości i potęgi mojej Ojczyzny, pożytek Państwa Polskiego, oraz dobro publiczne mając zawsze przed oczyma, Rzeczypospolitej Polskiej wierności dochować—Narodowi Polskiemu z całej duszy wiernie służyć, wszystkich obywateli kraju w równym mając zachowaniu, przepisów prawa strzedz pilnie, obowiązki urzędu mego spełniać gorliwie i sumiennie, polecenia przełożonych wykonywać dokładnie, tajemnicy urzędowej dochować.

Tak mi, Panie Boże, dopomóż i niewinna Syna Jego Męka Ameen.

— **Sejmik powiatowy Łowicki.** Na ręce Ministra Spraw Wojskowych gener. por. Leśniewskiego nadeszła następująca depesza:

„Sejmik powiatu Łowickiego z okazji świetnych zwycięstw oręza polskiego przesyła dzielnej armii polskiej hold i wyrazy podziwu, krzepiąc się wiarą, że wkrótce wywalczone i przyznane zostaną dla życia Polski niezbędne kresy nasze odwieczne wschodnie, Galicja cała ze Lwowem, Litwa z Wilnem i Mińskiem.

Przewodniczący Sejmiku
Twarowski.“

— **Na walkę z analfabetyzmem!** Wkrótce p. Doleżał wygłosi odczyt na temat: „Współczesny pogląd na istotę materji i elektryczności“, z doświadczeniami. Między innymi prześwietlenie promieniami Röntgena. Całkowity dochód przeznaczony na walkę z analfabetyzmem. O dniu i godzinie oraz miejscu odczytu nastąpi osobne zawiadomienia.

— **Zjazd Koleżeńcki.** W dniach 8 i 9 czerwca r. b., t. j. w Zielone Świątki, odbędzie się w Łowiczu drugi Zjazd Koleżeńcki byłych wychowanców Szkoły realnej w Łowiczu, którzy ukończyli ją w roku 1904. Organizatorowie Zjazdu proszą za naszym pośrednictwem Kolegów, aby zechcieli nadsyłać swe adresy i zawiadomienia o wzięciu udziału w Zjeździe do Kolegów: Józefa Sokołowskiego, Warszawa, Koszykowa 50, lub Romana Markiewicza, Łowicz, ul. Nowy Rynek № 53.

— **Płaca Podoficerów Zawodowych.** Ministerjum Wojny opracowało nową tabelę płac podoficerów zawodowych, która w stosunku do ogólnej liczby lat służby wojskowej wraz z dodatkiem drożyznianym i strawnym dla starszego sierżanta określa płacę od 320 do 395 mk. miesięcznie, dla sierżanta od 295 do 370 mk. i dla plutonowego od 270 do 345 mk. miesięcznie. Dodatek drożyzniany—50 mk. miesięcznie—przyznany został tylko ze względu na obecną drożyznę i stosunki wojenne i tylko na czas trwania tych stosunków.

— **Instytut Św. Leonarda, zwany Bartoszkami.** Ks. Jan Dziewierski od 1742

roku Wikariusz przy „Znakomitej“ Kolegji Łowickiej, a następnie administrator kościoła parafjalnego Św. w Łowiczu, będąc mistrzem ceremonji kościelnych, z własnych funduszy żywił 4 ubogich chłopców, ubierał w suknie - rodzaj sutanny jednakowej barwy szafirowej, uczył katechizmu, czytania, pisanja, rachunków, używał do asystowania do mszów świętych i innych obrządków kościelnych, - i ten dał początek Instytutowi, który od r. 1758 pomyślnie się rozwijając, w dniu 5 maja 1884 r. przeszedł pod zarząd Rady Opiekuńczej powiatu Łowickiego, ale w dniu 13 stycznia 1875 roku został zamknięty.

Do Instytutu tego przyjmowano chłopców mających lat 10 do 12, a czas przebywania w tym zakładzie określono na lat 6.

W miarę powiększania się zapisów, Kapituła Kolegiaty Łowickiej zwiększyła liczbę przyjmowanych chłopców, którzy z czasem w miarę zdolności i postępu, uczyli się śpiewów i muzyki, byli nawet posyłani do 4-ro klasowej Szkoły rządowej. Tak więc, 15 chłopców szczególnie sierot, urodzonych w mieście Łowiczu, lub Skierniewicach, czy ze wsi Księstwa Łowickiego i jeden, stosownie do woli zapisodawcy funduszu, ks. Bazylego Popiela, „z kądkolwiek by pochodził,“ otrzymywało pomieszkanie, żywność, odzienie, naukę i kształcił się na zacnych i uczciwych obywateli kraju, Rząd moskiewski, zabrawszy majątek Instytutu, wypłacał tytułem procentu, corocznie rubli 1051 i z takowych wspaniałomyślna Rada Opiekuńcza rozdawała dzieciom urzędników, nawet prawosławnych, pozamiejscowych (np. z Ciechocinka), żandarmów, i policji, dowolne kwoty pieniężne, wbrew przekonaniom i postanowieniom zapisodawców.

Obecnie, prałaci Kolegiaty Łowickiej, prepozyt Roman Rembieliński D-or Św. Teologii, prałat domowy Stolicy Apostolskiej, proboszcz parafji przy kościele Św. Zbawiciela w Warszawie i dziekan Władysław Sędziakowski, proboszcz w Rokitnie, „łowiczanie“ starają się kapitał Instytutu rubli 32,200 wykazany w roku 1904 odebrać i Zakład ten miłosierny na nowo otworzyć w jednym z domów murowanych do Kapituły należących.

— **Powrót do grona wyznawców Kościoła Rzymsko-Katolickiego.** W Roczniku Gebethnera i Wolfa na rok 1912 na stron: 145 podana jest statystyka wyznaniowa i wyjątek z „Rusk: Wied.“ (№ 254), że według urzędowych danych od czasu wydania manifestu o wolności sumienia, do dnia 14 lipca 1910 roku na katolicyzm przeszło z religji prawosławnej 255,000 osób. W tym samym czasie luteranizm przyjęło 14,000 osób, na machometanizm przeszło 50,000, judaizm przyjęło 1,000 buddyzm 5,400 i 150,000 wróciło do pogaństwa.

Na stron: 45: według zebranych ostatnio danych urzędowych, Warszawa na 781,179 mieszkańców liczyła pod względem wyznań, katolików 417,948, żydów 281,754 prawosławnych 31,651, ewangelików augsburskich i reformowanych 17,119 maryawitów 7,002 i t. d.

Podług tabeli wydrukowanej przez władze niemieckie w Łodzi, d. 1 lutego 1918 roku, w Łowiczu na 17,078 Indności z tej mężczyzn 7,679, kobiet 9,399, było katolików 10,844, prawosławnych 41, ewangelików 268, maryawitów 187 (mężczyzn 49 kobiet 138), żydów 5,758.

W 1917 roku z maryawityzmu powróciła na łono kościoła katolickiego Stefanja Głogoczewska, przełożona Nazare-

tu w Łowiczu i wstąpiła do klasztoru Kapucynek w Przasnyszu (gubernia Płocka) W d. 4 października t. r. dopełniono ceremonji jej obłóczyn i dano jej imię-Maryi Kolety od Najświętszego Sakramentu.

W dniu 11 maja r. b. w Kolegji Łowickiej Kośmider z Goleńska, przyszedłszy do pełnoletności, publicznie wyrzekł się maryawityzmu i prosił o przyjęcie go do kościoła Rzymsko-Katolickiego.

— **Upaństwowienie szkół średnich.** W d. 14 Maja r. b. Szef Sekcji Szkół średnich M. W. R. i O. P. p. Łopuszański, oraz przedstawiciel Rady Opiekuńczej Szkolnej w Łowiczu Dr. Wielobycki podpisali akt, na mocy którego Łowickie 8 kl. gimnazjum męskie oraz 7 kl. żeńskie przechodzą z dniem 1 Września r. b. pod zarząd państwowych władz oświatowych

Upaństwowienie szkół średnich, które w roku bieżącym wypuszczają pierwszych maturzystów, jest ostatnim aktem rozwoju szkół tych. Winszujemy Radzie Opiekuńczej szkolnej, która rozpoczynając dzieło swe w warunkach nader trudnych zdołała pomimo napotykanym przeciwnościom, ugruntować byt niezbędnych dla rozwoju naszego miasta i okolicy placówek oświatowych.

Do upaństwowienia zakwalifikowano tylko szkoły prowadzone wzorowo. Szkół takich ma być upaństwowionych w r. b. zaledwie 18—z czego wnioskować można iż szkoły nasze, które jedne z pierwszych zostały upaństwowione, posiadają w kołach miarodajnych opinię szkół wzorowych. Jest to niewątpliwą zasługą kierowników szkół tych: p. Bronikowskiej i p. Sianożęckiego, co z przyjemnością stwierdzamy.

— **Zarząd T-wa Hygienicznego w Łowiczu** otrzymał w tych dniach od Gimnazjum żeńskiego miejscowego odezwę z prośbą o poczynienie starań w sprawie wysłania ubogich uczenic na wieś—na czas letni i odrazu rozpoczął przygotowanie prace w celu urzeczywistnienia t. z. kolonji letnich dla tutejszych ubogich dzieci i ubogiej młodzieży szkolnej.

Aby sprawa szybko posunęła się naprzód, pożądanym jest udział w urządzaniu kolonji letnich jaknajliczniejszych jednostek i przedstawiciele wszelkich zrzeszeń miejskich i wiejskich, którzy zechcą zgłosić się do sekretarza T-wa Hygienicznego — p. K. Maciejki.

— **Sprawozdanie kasowe z wieczoru 3 maja i poranku 3 maja 1919 r.** Za bilety z wieczoru 3 maja Mk. 1051.—Za kwiaty Mk. 505. Za programy Mk. 172 fen. 80. Za bilety z poranku Mk. 549. Za programy Mk. 54 fen. 90. Razem Mk. 1952 fen. 70.

Przywiezienie choinek Mk. 10. Wyświetlenie sali 2 razy Mk. 270. Światło elektryczne Mk. 60. Służba teatralna Mk. 50. Usługa i drobne wydatki Mk. 29. P. Idzikowska z Warszawy 50.—Razem Mk. 449. Zebrano Mk. 1952 fen. 70. Wydano Mk. 449. Czysty dochód Mk. 1485 fen. 70.

Pieniądze te wpłacono do kasy Komitetu Wielkiej Kwesty Majowej za pokwitowaniem.

— **Kursa koszykarstwa dla wszystkich** prowadzą się codziennie od godziny 1-ej p. p. do godz. 2-ej p. p. i od godz. 7-ej wiecz. do godz. 8-ej wiecz. w pracowni przy ulicy Podrzecznej Nr. 16. Tamże są na sprzedaż wykwinne i zwyczajne koszyki.

— **Ogonek na monopol.** W dniu wczorajszym w godzinach obiadowych na domu narożnym, mieszczącym sklep p. Daaba zawieszono szyld „Państwowy monopol sprzedaży wódek“.

Pomimo że sklep monopolowy nie był jeszcze otwarty, wzdłuż domu na trotuarze utworzył się szybko długi ogonek z żadnych „pocieszycielki“. Ogonek ten rosl z każdą minutą.

Przechodząc, łatwo można było się przekonać, że ludność miejscowa, a szczególnie biedni mieszkańcy Łowicza, aczkolwiek chodzą bosi i obdarci, jednak marki na wódkę zawsze przygotowane mają.

OFIARY:

Zgromadzeni na posiedzeniu swym w dniu 11 maja b. r. członkowie cechu rzeźniczego w osobach starszego cechu p. St. Pągowskiego, podstarszego Edm. Rydla i pp. Kl. Piestrzyńskiego, W. Karpińskiego, J. Danke, P. Grabskiego, L. Pobralskiego, F. Kaźmierskiego, F. Adamskiego i F. Głogowskiego postanowili w imieniu cechu tego złożyć mk. 1000 na następujące instytucje i stowarzyszenia tutejsze oraz cele: na Skarb Narodowy Mk. 200, na Wojsko Polskie Mk. 100, na Szpital dla chorych żołnierzy Mk. 200, na Macierz Szkolną Mk. 100, na Sztandar Straży Ogniowej Mk. 100, na Szkołę rzemieślniczą przy gimnazjum Mk. 100, na Bibliotekę przy Resursie Rzemieślniczej Mk. 50, na Schronisko dla biednych dzieci Mk. 50 i na Pomnik Kościuszki Mk. 100.

Ogólna suma powyższa—Mk. 1000—złożona została w redakcji naszego pisma do wręczenia wymienionym powyżej instytucjom i stowarzyszeniom.

Osoby zainteresowane zechcą się zgłaszać do nas po odbiór złożonych dla nich ofiar.

Na Skarb Narodowy.

Henryka Xiężopolska, ucz. kl. II, pół rubla srebrem, Serówna Jadwiga, ucz. kl. I, rub. srebrem 2, Nowakówna Irena, ucz. kl. III, 1 b. sr. 1.

NADESLANE.

Za niewłaściwe znalezienie się w naszym zakładzie wobec gości kelnera, którego jednocześnie uwalniamy, składamy niniejszym na Schronisko dla biednych dzieci Mk. 50.

Właściciele restauracji „Łowiczanka“.

Szanowny Panie Redaktorze!

Przepraszam Cię najmocniej, że rzucam Twą skrzynkę do listów memi heroglifami, ogół czytelników zanudzam swym zrządzeniem, psuję humor lub apetyt niewinnie napadniętym, ale na usprawiedliwienie się muszę powiedzieć, że jestem Łowiczaniec niemal z krwi i kości, a zatem i w całym dziurę znaleźć potrafię. Ale nie mogę zbyt wiele mówić o innych wadach, bo mógłbym przypadkiem zdradzić swe incognito, a wtedy może „zagadki Haka“ przestałyby być interesujące, o ile nimi są choć cokolwiek.

Przystąpię zatem do mych zagadek:

1) Kiedy nareszcie Łowiczanie nauczą się zdejmować czapki, gdy grają hymny

Wydawcy: Kamilla Trawińska i Karol Rybacki.

narodowe polskie? (sposzczenie z dnia 5 maja r. b.).

2) Kiedy nareszcie znikną na domach Łowicza ślady germańskiej bytności: Haus Nr. 6?

3) Czy zabezpieczenie od dewastacji cementarza na ruinach zamku nastąpi dopiero wtedy, gdy już nic nie będzie się kwalifikowało do zniszczenia?

4) Kiedyż nareszcie wyjdzie rozporządzenie, zabraniające jazdy rowerami i rozmaitymi wózkami, nie z niemowlętami wewiastrz, po i tak zbyt wązkich samych przez się chodnikach ulicznych?

5) Czy zegar na Kolegajcie rozmyśli nie się spieszy od jakiegoś czasu, żeby mieszkańcy grodu, którym wrodzoną jest cnota spóźniania się, przychodzili punktualnie na rozmaite posiedzenia, zebrania itd?

6) Czym Łowiczanie zasłużyli sobie na to, że zostali skazani na śmierć głodową przez niewydziałanie im artykułów kontyngensowych pierwszej potrzeby jak: chleb, cukier, ziemniaki i t. d., podczas gdy tajemnicą ogólną jest, że żydzi i inni szmuglerzy zboże, mąkę i t. p. produkty wywożą z okolicy podobno nawet aż do naszych przyjaciół prusaków?

Wierząc, że udzielisz mi i tym razem, Sz. Redaktorze, kawalka szpalty pod zagadki, kreślę się

Z poważaniem Hak.

Tydzień polityczny.

-x- W środę minionego tygodnia Niemcom wręczono traktat pokojowy, który stwarza dwa nowe państwa w Europie—Czechosłowację i Polskę. Niemcy odstępują Polakom większą część Górnego Śląska, Poznańskie, Prusy Królewskie na lewym brzegu Wisły i wąski pas po prawej stronie Wisły z miastami Toruniem i Grudziądem.

-x- Dla powiatów zachodnio i wschodnio pruskich Malborskiego, Kwidzyńskiego, Sztumskiego, Suskiego oraz regencji Olsztyńskiej odbędzie się plebiscyt, czyli głosowanie powszechne, podczas którego mieszkańcy tych powiatów wypowiedzą się o swej przynależności. Okręgi objęte tym zarządzeniem opuszczają wojska i urzędy niemieckie w przeciągu 15 dni po zawarciu pokoju i obszary te będą oddane pod pieczę osobnej komisji koalicyjnej.

-x- Prusy Królewskie będą miały wolny przystęp do Wisły i prawo pełnego używania Wisły.

Granice Gdańska będą ustalone przez komisję, która ma być zamianowana w przeciągu 6 miesięcy po zawarciu pokoju.

-x- Alzacja i Lotaryngja przypadną Francji, Niemcy tracą zupełnie wszystkie kolonie i w przeciągu 2 lat zapłacą 20 miliardów marek, Wilhelm II oddany zostanie pod sąd, Luksemburg i zagłębie Saary otrzyma nowy system rządów, a część Szlezwiagu przyłączona będzie do Danii.

-x- Do Sejmu wniesiony został projekt konstytucji, wypracowanej przez rząd.

-x- General Haller otrzymał od francuskiego ministra spraw zagranicznych, p. S. Pichona, list z życzeniami dla Polski wielkiej i silnej.

-x- Rząd holenderski postanowił wydać byłego cesarza Wilhelma.

-x- Dowódca armji ukraińskiej i zwoleńnik stanowczej walki z bolszewikami

Oskilko wobec przeciwnych prądów w armji ukraińskiej oddał się pod opiekę wojsk polskich.

KINEMATOGRAF „EOS” Dzieciom i młodzieży do lat 15 wejście wzbronione.

W sobotę 17 maja i w niedzielę 18 maja r. b. w miejscowym teatrze „Eos” odbędą się następujące przedstawienia:

I
Głaba—medjum niewidzialne
(Komedja).

II. Moja żona gwiazdą kinematograficzną

farsa w 4 aktach z Osi Oswald
w roli głównej.

Nowootworzone Biuro próśb

długoletniego pomocnika rejenta

Józefa Sawickiego

w Łowiczu

Ul. Mostowa № 8

naprzeciw Sądu Okręgowego.

1468—4—II

Od dnia 20 b. m.

Dają lekcje kroju

kapeluszy, sztucznych kwiatów
i robót ręcznych.

Warunki bardzo przystępne i każdy ma możność zdobycia umiejętności, która przydać się może przy terażniejszych trudnych warunkach egzystencji.

Blizsze szczegóły codziennie od 10—12
Stary Rynek Nr. 12, mieszkanie p. Bluhm-
Kwiatkowskiej. 1473—1—I

OGŁOSZENIA DROBNE.

Młody człowiek, polak, lat 19, pracujący czas dłuższy w centrali zbożowej, po jej zwinięciu poszukuje posady biurowej. Wiadomość w Redakcji. 1467—1—I

Znalezione pieniądze. Z przejeżdżającą przez Łowicz 3 dywizji armji Hallera 12 lub 13 maja zgubiono pieniądze w banknotach francuskich. Odebrać można po udowodnieniu u znalazcy, Franciszka Ruska przy stacji Łowicz-Kaliski, dom Guzka. 1469—1—I

U Rochmy Kolskiej z Bielaw spalił się kwit rejestracji strat wojennych z dn. 17 sierpnia 1917 r. № talonu 144688 na sumę rb. 2154 k 45 straty przez wojsko niemieckie. Operat Łowickiej Powiatowej Komisji Szacunkowo-rolnej № 4524. Kwit uważać za zniszczony. 1470—1—I

Zgubiono paszport wydany przez powiat Łowicki na imię Franciszka Niedzieli, oraz dokumenty wojskowe. Proszę zwrócić do policji. 1471—1—I

Kupie dom w śródmieściu; pożądanę w Nowem-ryнку lub Zduńskiej ulicy. Oferty proszę składać w Redakcji dla T. M. 1472—1—I

Redaktor Felician Chyliński.